

Z dziejów polarystyki

- [05] Zagrajski S.B., Zawadzki–Rogala A: 1936: POLSKA WYPRAWA NA SPITSBERGEN 1934-Prace geodezyjne i kartograficzne. Biblioteka Służby Geograficznej nr 16. Wojskowy Instytut Geograficzny, Warszawa , pp. 100 - MAPA TOPOGRAFICZNA 1:50 000.
- [06] Siedlecki S. 1935: WŚRÓD POLARNYCH PUSTYŃ SVALBARDU. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Warszawa – Lwów, pp. 190.
- [07] Różycki S., 1959: WŚRÓD LODÓW I SKAŁ, Wydawnictwo: Sport i turystyka. Warszawa, pp. 425.
- [08] NPI Oslo, 1953: MAPA TOPOGRAFICZNA 1:100 000, BLAD B 12, C 12 i C 13.
- [09] Krawczyk A. 1995: JÓZEF JAKUBOWSKI I JEGO PODRÓŻ NA SPITSBERGEN W 1904 R. [in:] Materiały XXII Sympozjum Polarne, red. J. Pereyma, J. Piasecki, Zamek Książ, pp. 151-154.
- [10] Krawczyk A. 1999: THE FIRST POLISH PEOPLE ON SPITSBERGEN THE CENTENARY OD THE SWEDISH RUSSIAN ARC-OF-MERIDIAN EXPEDITION 1899-1901. [in:] Paper of 26th International Polar Symposium – red. Janina Repelewska-Pękalowa, Lublin, pp. 405-407.
- [11] Wasiliev A.S. 1925: OCEAN GLACIAL ARCTIQUE SPITZBERG. Region des travaux de l'expedition de l'Academie de sciences de Russie pour la mesure d'un arc de meridien en 1899-1901. CARTE DRESSEE D'APRES LES MATERIAUX DE L'EXPEDITION SOUS LA REDACTION DE O.E.ATUENDORFF PAR A.S.WASSILIEW. ECHELLE DE 1 :200 000.

Źródła internetowe:

[a] <https://data.npolar.no/placename/?filter-status=official>

[b] <https://wikipedia.org/>

Stanisław Rakusa-Suszczewski

rakusa.suszczewski@gmail.com

POLACY NA KONTYNENCIE ANTARKTYDY

Pomiędzy wyjazdem a wyprawą/ekspedycją jest różnica, jeśli transport i żywy zapewnienie kraj, w którego wyprawie/ekspedycji uczestniczy jeden lub więcej Polaków nazywam to wyjazdem, a samodzielną wyprawą określam tę, która dysponuje własną logistyką. Przyjmując takie kryterium porządkuję polskie wyjazdy na kontynent Wschodniej Antarktydy.

Pierwszy polski wyjazd do Oazy Bungera w wschodniej Antarktydzie miał miejsce w roku 1958. Celem było przejście Stacji Oazis od ZSRR. Grupa wypłynęła z Gdyni 24 grudnia 1958 roku na statku MS „Michaił Kalinin” wraz z uczestnikami Radzieckiej Wyprawy Antarktycznej 4 SAE. Statek dotarł do stacji radzieckiej Mirny, skąd dalszą drogę do Oazy pokonano samolotem i helikopterem. W skład polskiej grupy weszło siedem osób: Wojciech Krzemiński (kierownik, geofizyk), Czesław Centkiewicz (elektryk, pisarz), Janusz Śleodziński (geodeta), Zbigniew Ząbek (geodeta), Maciej Zalewski (geofizyk), Czesław Nowicki (dziennikarz). W wyprawie do Oazy Bungera uczestniczyła również Alina Centkiewicz, która jednak tam nie dotarła z przyczyn zadrażeń personalnych z kierownictwem polskiej grupy. Profesor Stefan Różycki jako przedstawiciel Polskiej Akademii Nauk brał udział w przekazaniu od strony formalnej radzieckiej stacji Oazis stronie polskiej, podniesieniu flagi i nadaniu jej imienia

A.B. Dobrowolskiego. Dokumentu tego jednak do dziś nie odnaleziono, a szukałem go również w Moskwie w Ministerstwie Hydromet służby i Ochrony Środowiska, któremu podlegają stacje i działania rosyjskie w Antarktyce. Wyjazd Polaków w składzie radzieckiej wyprawy nie kwalifikuje tej grupy jako wyprawy czy ekspedycji.

W latach 1964/1965 meteorolog Włodzimierz Chełchowski jest pierwszym Polakiem, który dotarł i spędził zimę na Antarktydzie. Źle znosił pobyt, warunki i towarzystwo i o tym krytycznie napisał, co mu życia w Polsce Ludowej pewnie nie ułatwiło. W końcu nie jechał tam z przymusu. Jego transport i pobyt na stacji Mirnyj zapewniła 10 SAE i trochę szacunku gospodarzom których chleb się jadło można było okazać.

Kolejna grupa polskich badaczy wyruszyła na Antarktydę w 1965 roku. Przewieziono ich samolotem il-18 z Moskwy do Australii i lodołamaczem OB na stację Mirnyj. Krótki, kilkudniowy pobyt w Oazie Bungera w styczniu 1966 był związany z wypadkiem i utopieniem samolotu, który przewoził Polaków i lądował na lodzie zalewu w rejonie stacji A.B. Dobrowolskiego. W tym wyjeździe uczestniczyli geofizycy Maciej Zalewski (kierownik wyprawy), Adam Kuchciński i Ryszard Czajkowski. W sezonie letnim byli geofizyk Janusz Molski i dziennikarz Bronisław Majtczak. Ostatecznie trzyosobowa grupa zimowała w Stacji Mołodzioznaja. Transport i utrzymanie zapewniała strona radziecka w ramach Radzieckiej Wyprawy Antarktycznej 11-tej SAE.

W latach 1968–1970 grupa dwóch biologów dr Stanisław Rakusa-Suszczewski (kierownik) i mgr Krzysztof Opaliński uczestniczyło w 14 SAE. Zgodnie z propozycją strony radzieckiej mieli zimować w stacji Mirnyj, jednak na usilne moje naleganie umożliwiono nam prace w budującej się jeszcze stacji Mołodzioznaja. Transport i wyżywienie zapewniła strona radziecka. Za radą mojego szefa Romualda Klekowskiego mieliśmy spory zapas spirytusu i łakoci, co ułatwiło pracę i pomoc strony radzieckiej.

W kolejnym wyjeździe Polaków na Antarktydę w latach 1971-1972 na stację Mołodzioznaja uczestniczyli trzej biolodzy dr Stanisław Rakusa-Suszczewski, dr Maciej Rembiszewski i mgr Andrzej Piasek oraz filmowcy z grupy „Czołówka” Andrzej Berbecki i Zbigniew Pietrzkiwicz. Powstał piękny film „Piękniejsza niż niebo i morze”. Transport i pobyt z utrzymaniem zapewniła strona radziecka w ramach 17 SAE.

Trzeci wyjazd biologów, podobnie jak poprzednie, zorganizował Instytut Biologii Doświadczalnej PAN. Podjąłem również starania o zorganizowanie i wysłanie grupy na stację A.B. Dobrowolskiego w sezonie letnim 1973/1974, aby wznowić prowadzone tam prace. Był to warunek mojego Szefa dla wyrażenia zgodny na mój wyjazd i pracę na amerykańskiej stacji McMurdo. Dzięki

przypadkowi najpierw rozpocząłem starania o zorganizowanie wyjazdu do Oazy Bungerega wspólnie z płk. Januszem Niesytto z Zakładu Meteorologii Wojskowej Akademii Technicznej i jego współpracownikiem Krzysztofem Zubkiem i Leszkiem Kumochem. Niezbędne były helikoptery. Ostatecznie ten wariant nie doszedł do skutku, wojsko nie wyraziło zgody uznając, że nasze śmigłowce nie nadają się do lotów przy panujących tam wiatrach. Musiałem więc zorganizować grupę biologów kontynuującą prace na stacji Molodzioznaja. Chęć udziału wyrazili koledzy dr Krzysztof Jażdżewski, mgr Andrzej Lipkowski i dr Hubert Junosza-Szaniawski. Miałem im towarzyszyć, do stacji radzieckiej, a następnie o ile wyrazi na to zgodę strona radziecka, zostać przewieziony do stacji Wostok (Biegun geomagnetyczny), skąd zabiorą mnie Amerykanie do McMurdo. Dwukrotnie latając do Moskwy zgodę taką uzyskałem, co uspokoiło w końcu mojego Szefa.

Pobyt mój w McMurdo i w USA był naukowo ciekawy i owocny, Amerykanie wozili mnie do wielu miejsc na biegunie południowym: do stacji Amundsen-Scott, do stacji Byrda i Paula Siple na Ziemi Ellswortha i do Suchych Dolin – Wright Valley i Taylor Valley na Ziemi Wiktorii. Wracałem przez USA i Chicago, gdzie kończyłem prace rozpoczęte w McMurdo. Po powrocie do Polski uzyskałem habilitację. Mając te doświadczenia zaproponowałem budowę polskiej stacji w rejonie Zachodniej Antarktyki. Władze państwowe wraz z Polską Akademią Nauk podjęły decyzję organizacji najpierw wyprawy morskiej PAN/MIR, co wiązało się z postępującym kryzysem i ograniczeniem możliwości połowowych na północy. Pierwsza polska samodzielna naukowa wyprawa morska do Antarktyki popłynęła na dwóch statkach: badawczym r/v „Profesor Siedlecki” i statku do połowów przemysłowych trawlerze „Tazar”. Kierowałem wyprawą od strony naukowej kompletując zespół polskich naukowców z byłych uczestników wypraw na Antarktydę i uzupełniając biologami z wielu polskich ośrodków. Sukces tej wyprawy w latach 1975–1976 dał rezultat ekonomiczny, bo sprowadził flotę rybacką do Antarktyki, ludzie mieli dobre ryby do jedzenia, a nieco później kalmary. Ułatwiło to podjęcie przez władze państwowe decyzji o budowie stacji im. Henryka Arctowskiego na Szetlandach Południowych. Udało się to zrealizować z pomocą logistyczną Wojska Polskiego. Wybrałem miejsce i zbudowaliśmy stację Arctowskiego, która pracuje w cyklu całorocznym bez przerwy 46 lat od 26 lutego 1977 roku. Obecnie logistykę wypraw zapewniają środki w dyspozycji Instytutu Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk. Moje wizje i pomoc profesorów Romualda Klekowskiego, Leszka Kuźnickiego i Adama Urbanka oraz sekretarza naukowego prof. dr. Jana Kaczmarka z Polskiej Akademii Nauk, oraz bardzo wielu ludzi zaangażowanych w to przedsięwzięcie stworzyło podstawy naszej trwałej obecności w Antarktyce z wszelkimi konsekwencjami ekonomicznymi, naukowymi i politycznymi.

Pod koniec 1978 roku wypłynęła z Polski III wyprawa na stację im. Arctowskiego statkiem Antoni Garnuszewski, a na stację im. A.B. Dobrowolskiego popłynęła wyprawa statku m/s „Zawichost” pod kierownictwem dr. hab. Wojciecha Krzemińskiego. Jej celem było wznowienie prac badawczych w Oazie Bungera. Grupę naukową wyprawy tworzyli Zbigniew Battke (aerofotogrametra), Gabriel Wójcik (zastępca kierownika, klimatolog), Edward Wiśniewski (geomorfolog), geodeci: Andrzej Pachuta, Jan Cisak i Seweryn Mroczek, a także Zbigniew Kowalewski (zastępca kierownika do spraw technicznych), Bronisław Świetlicki (lekarz), Janusz Gumiński (radiotelegrafista), Czesław Opoka (pilot) oraz trzech mechaników lotniczych: Janusz Mazur, Zdzisław Stochniał i Maciej Tałaś. Mieli dwa śmigłowce, jeden uległ uszkodzeniu jeszcze na stacji Mirnyj. Wśród osiągnięć ekspedycji należy wskazać wykonanie zdjęć z polskiego śmigłowca Mi-2, które posłużyły Zbigniewowi Battke do sporządzenia mapy okolic Stacji oraz opracowania naukowe z zakresu geodezji, geofizyki, geomorfologii i klimatologii. Polacy spędzili w Oazie Bungera około miesiąca. W związku z stratą jednego śmigłowca korzystano z pomocy radzieckiego Mi-8 oraz samolotu il-14. Grupę tę zabrałem, nie bez kłopotów, z stacji Mirnyj statkiem „Antoni Garnuszewski”. W Mirnym polska grupa stołowała się ze wspólnego „kotła”, zaś w Oazie Bungera korzystano z własnych zasobów i kuchni. Autonomiczność tej wyprawy jest więc problematyczna, nie miała szczęścia. W ekipie tej wyprawy było dwóch biologów z Instytutu Ekologii PAN, z których jeden, dr Ryszard Wróblewski, pozostał w radzieckiej stacji Mirny na zimowanie, zaś drugi, Wojciech Stark, prowadził jeszcze badania w rejonie stacji Leningradzkaja leżącej dalej na wschód i powrócił z końcem lata do kraju.

Z okazji rocznicy 30–lecia podniesienia polskiej flagi na stacji im. A.B. Dobrowolskim w roku 1989–1990 z Zakładu Biologii Antarktyki PAN Instytutu Ekologii PAN wyjechało dwóch polskich biologów, Krzysztof Filcek i Krzysztof Zieliński, którzy przez 65 dni pracowali w Oazie Bungera jako współuczestnicy radzieckiej wyprawy i korzystali z zaplecza nowej radzieckiej Stacji Oazis-2 postawionej 200 m od naszych zabudowań. Pobyt był owocny a rezultaty badań opublikowano. Od tego czasu Stacja im. A.B. Dobrowolskiego była nieużytkowana bądź odwiedzana sporadycznie przez międzynarodowe zespoły, a także przez Rosyjski Instytut Badań Arktyki i Antarktyki (AARI), którego wyprawy działają w Oazie Bungera w oparciu o Rosyjską Stację Oazis-2.

W 1999 od października do grudnia i jeszcze dwukrotnie - przejazdem w roku 2010 i 2015 na amerykańskiej stacji w McMurdo przebywał prof. dr Wojciech Majewski, specjalista od otwornic i zmian paleoklimatycznych, mający doświadczenie zimowania na stacji Arctowskiego.

W grudniu 2002 roku po 34 latach popłynąłem w rejon Wschodniej Antarktydy na lodolamaczu rosyjskim „Akademik Fiodorow”. Statek rozwoził ekipy:

niemiecką na stację Neumayer, szwedzko/fińską na stację Aboa/Wasa i norweską na stację Troll, wszystkie ulokowane na kontynencie. Realizując swój program Rosjanie umożliwili mi odwiedzenie stacji Nowolazarijewska i hinduskiej stacji Maitri, Mirnyj, Progres oraz usytuowanej obok stacji chińskiej Zhongshan. Byłem również na leżącej dalej na południe rosyjskiej bazie letniej Druznaja-4 umożliwiającej prace w górach Printza Charlesa, gdzie przed wielu laty odwiedził to miejsce dr Huber Szaniawski. Ten wyjazd z Rosjanami owocował kolejnymi wyjazdami, które były efektem moich znajomości i starań. I tak, prof. dr Maria Olech pracowała na stacji hinduskiej Maitri i rosyjskiej Nowolazarijewska w latach 2003/2004, a nieco później prof. dr Kazimierz Strzałka pracował w 2016 roku na stacji Nowolazarijewska, profesorem Andrzejowi Taturowi i Krzysztofowi Krajewskiemu załatwiłem transport, pobyt i możliwości badań w rejonie stacji rosyjskich Progress w rejonie wzgórz Larsemanai, w Oazie Schirmachera i stacji Nowolazarijewska oraz w górach Printza Charlesa i stacji Druznaja.

Po znajomości z Włochami udało mi się ułatwić wyjazd prof. dr. Ryszarda Ligowskiego, towarzysza wielu wypraw polskich i znakomitego specjalistę od okrzemek morskich Antarktyki, na stację MarioZucchelli nad zatoką Terra Nova w Morzu Rossa.

Jesienią 2021 Instytut Geofizyki Polskiej Akademii Nauk postanowił wysłać czteroosobową grupę do Oazy Bungera. W skład niej weszli prof. dr hab. Marek Lewandowski (kierownik, geofizyk), prof. dr hab. inż. Monika A. Kusiak (geolog) i dr Adam Nawrot (geomorfolog) z Instytutu Geofizyki PAN oraz prof. Wojciech Miloch, fizyk jonosfery z Uniwersytetu w Oslo. Rewitalizacja stacji była inicjatywą prof. dr. hab. Marka Lewandowskiego, kierownika Zakładu Badań Polarnych i Morskich w IGF PAN. W 2019 roku instytut otrzymał na ten cel środki od Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Polscy naukowcy dotarli na Antarktykę z 67 RAE Rosyjską Wyprawą Antarktyczną statkiem „Akademik Fiodorow”, organizowaną przez Instytut Badań Arktycznych i Antarktycznych w Petersburgu. Pobyt grupy trwał niewiele, a powrót w okresie rozpoczętej przez Rosję wojny stworzył wiele dodatkowych problemów dla obu współpracujących stron, co pewnie zamrozi wspólną działalność Polaków w Oazie Bungera.

Poza naukowcami na kontynent Antarktydy i Południowy Biegun wybrało się już wielu Polaków w samodzielnych wyprawach sportowych. Najbardziej znani zdobywcy Bieguna Południowego to Marek Kamiński i Jasiak Mela, Małgorzata Wojtaczka, Mateusz Waligóra. Dotarł tam również samolotem Wojtek Moskal. Ale dwa Bieguny na Antarktydzie: geomagnetyczny na stacji Wostok i geograficzny na stacji Amundsen-Scott odwiedziłem tylko ja. Do kontynentu docierają jachty z polskimi załogami, niektóre płyną tam komercyjnie, jak jacht

Selma pod kapitanem Piotrem Kuźniarem, który na żaglu dotarł do McMurdo, a załoga zdobyła wulkan Erebus. Wyczynem sportowym było opłynięcie Antarktydy w 62 dni bez zawijania do portu, czego dokonał jacht Katharsis II pod kapitanem Mariuszem Koperem. Polaków przybywa. Stacja Arctowskiego działa już 46 lat bez przerwy i jest budowana na nowo.